№ 121. Warszawa. Niedziela 28 Kwietnia / 10 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

w Królestwie z ... s. 12 (złp. 80 ... rs. 3 (złp. 20) ... taż sama o... cji w Królestwie z dodan... rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Mamerta B.
Wschód słońca o g. 4 m. 14.—Zach. o g. 7 m. 39.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. ciep. 10
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 5.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy, w dniu wczorajszym o godzinie 3éj z południa w powrocie z Nowogeorgiewska, przejeżdżał wraz z osobami orszaku swego przez Pragę, udając się do Iwangorodu.

Petersburg. d. 18 (30) Kwietnia.

— W Najwyższym Ukazie, z dnia 5 Kwietnia, za własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem; wydanym do Rządzącego Senatu, wyrażono: »Ukazem wydanym do Rządzącego Senatu w dniu 10 Stycznia 1855 r. skarb Państwa został upoważniony do zaspokajania nadzwyczajnych z powodu wojny wydatków, przez tymczasowe wypuszczanie biletów kredytowych Państwa. Teraz, po ukończeniu obrachunku kosztów, jakich wojenne okoliczności wymagały, Rozkazujemy: upoważnionego pomienionym Ukazem, tymczasowego wypuszczania kredytowych biletów Państwa. zaprzestać. Rządzący Senat nie zaniecha uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenie.«

— Najjaśniejszy Cesarz, w d. 12 kwietnia, raczył Najwyżéj rozkazać: akcje głównego towarzystwa dróg żelaznych Rossyjskich, przyjmować na zaręki czyli kaucje w umowach o dostarczenia i przedsięwzięcia ze skarbem. w takiéj summie, jaka za nie rzeczywiście będzie wniesiona, a do eskonty w banku handlowym Państwa i jego kantorach, w takiéj stopie, jaka jest ustanowiona we względzie 5% biletów kommissji umorzenia długów Państwa.

Artykuły traktat wyjaśniające, a zatwierdzone przez Pełnomocnika Rossyjskiego, Jenerał-Adjutanta, Vice-Admirała Eufemiusza Putiatina, oraz Pełnomocników Japońskich, Cucuja-Chizenno-Kami i Kawadzi-Sajemonno-Dzijo.

Ad art. III. a) W pierwszych dwóch z pomienionych portów przystęp Rossjanom dozwolony jest; w mieście Simoda i jego okolicach na przestrzeni 7miu mil Japońskich, licząc od wyspy Inubasiri, a w Chakodate, na przestrzeni 5ciu mil Japońskich. Mogą oni również bywać w sklepach i świątyniach, a dopóki nie zostaną zbudowane domy zajezdne, w domach dla wypoczynku przeznaczonych; w domach zaś prywatnych wówczas tylko mogą bywać, jeżeli zostaną zaproszeni, pobyt ich w Nangasaki ograniczony będzie temiż warunkami, jakie w następstwie czasu przepisane zostaną co do innych narodów. b) Dla grzebania zmarłych, rząd Japoński obowiązuje się wyznaczyć w każdym porcie grunta i cmentarze takie będą nietykalne.

Ad art. V. Towary mające być wywiezione, wydawane będą w przeznaczonym na ten cel domu rządowym, do którego przenoszone być winne także towary przywiezione, oraz moneta złota i srebrna. Rossjanie, kupujący w sklepach towary, po umówieniu się z kupcem co do ceny, uskuteczniają za nie wypłatę lub dają w zamian przywiezione przez się towary w domu powyższym, za pośrednictwem urzędników Japońskich.

Ad art. VI. a) Konsulowie Rossyjscy wyznaczeni zostaną począwszy od r. 1856. b) Części miasta w których mają znajdować się domy konsularne, wyznaczone zostaną przez rząd Japonski, i Rossjanie wieść będą w nich życie stosownie do swych zwyczajów i praw.

Ad art. IX. Prawa, przywileje jakiegobądź rodzaju, wyszczególnione w art. IX, jeżeli udzielone zostaną innym narodom, służą tem samem i Rossjanom bez żadnych pod tym względem układów.

Te artykuły wyjaśniające mają takąż moc jak i sam traktat i obowiązują obie umawiające się strony, na dowód czego mają być zaopatrzone w podpisy i pieczęcie pełnomocników obu Państw.

Zawarte one zostały i podpisane w mieście Simoda, roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1855, dnia dwudziestego szóstego Stycznia, czyli w pierwszym roku Anseja, dnia dwudziestego pierwszego miesiąca dwunastego.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ Wszech Rossji, zatwierdziwszy traktat ten i pojaśniające go artykuły w całéj ich rozciągłości, Najwyżéj rozkazać raczył: ratyfikacje takowych, na mocy osobnych warunków, wraz z pomienionym traktatem zawartych, Kanclerz Państwa ma podpisać i przyłożyć do nich pieczęć Państwa, na dowód, że wszystko, cokolwiek traktatem pomienionym i dodatkowemi doń artykułami zawarowanem zostało, będzie ze strony rządu Rossyjskiego święcie i nienaruszenie przestrzeganem i wykonywanem.

Najjaśniejszy Wielki Władca całéj Japonji, po zatwierdzeniu niniejszego traktatu i dodatkowych doń artykułów w całéj ich rozciągłości, rozkazał: ratyfikacje takowych, na mocy osobnych warunków, wraz z pomienionym traktatem zawartych, podpisać mają członkowie rady państwa Wielkiéj Japonji: Gotta Bicziunokami, Abe Izenokami, Makino Bizenokami, Kinze Jamatonokami i Najito Kijonokami, oraz mają przyłożyć pieczęć na dowód, że wszystko cokolwiek traktatem pomienionym i dodatkowemi doń artykułami zawarowanem zostało, będzie ze strony rządu Japońskiego święcie i nienaruszenie przestrzeganem i wykonywanem.

Traktat oryginalny i dodatkowe doń artykuły zredagowane zostały w językach: Rossyjskim, Japońskim, Holenderskim i Chińskim, i z tych textów pierwszy podpisany został przez pełnomocnika Rossyjskiego, drugi przez pełnomocników Japońskich, a dwa ostatnie przez tłumaczy obu stron.

Ratyfikacje wymienione zostały w mieście Simoda, dwudziestego piątego Listopada 1856 roku, czyli trzeciego roku Anseja, dnia dziesiątego Hinoje Tats jedenastego miesiąca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Rada administracyjna mianowała ks. Ferdynanda *Dziaszkowskiego*, kanonika honorowego Lubelskiego, Regensa, assessora i Pisarza konsystorza jeneralnego Warszawskiego, ósmym kanonikiem katedralnym w kapitule Metropolitalnéj Warszawskiéj, a ks. Onufrego *Dąbrowskiego* kanonika gremialnego kollegiaty Kaliskiéj, kanonikiem katedry Kujawsko-Kaliskiéj w Włocławku.

☉ Od pewnego czasu za pomocą statków stosownym przyrządem opatrzonych. odbywa się czyszczenie Wisły. Roboty rozpoczęły się pod samą Warszawą w bliskości mostu, gdzie sterczące w wodzie stare i na wpół zbutwiałe pale, po dawnych rozburzonych izbicach pozostałe, przeszkadzały wszelkim przedsięwziąć się mogącym robotom a nawet przy lekkim przyborze Wisły, będąc zupełnie wodą zakryte, groziły niebezpieczeństwem. Pale te wyjmują się jeden po drugim i ciekawą jest rzeczą patrzyć jak ogromnéj trzeba użyć siły na wydobycie tak krzepko siedzącego w dnie rzeki, a mułem i piaskiem, przez lata w około nanoszonym niby okopem umocnionego kloca. Wiadomo że izbice służą do rozbijania kry, która gwałtownym pędem rzucona, bez tych przodowych fortyfikacji mogłaby most zburzyć i ponieść z sobą jakby lekką skorupkę. A i tak

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

POBYT w KLONOWIE.

(*Ciąg dalszy*).

Pełno było włościan wokoło nas, a dzwonek dworski, w który ochoczo uderzał mały chłopak, zwoływał wszystkich z pola i chałup. Ten i ów zaprasza do swojéj izby, ale znając mieszkania naszych chłopów, wolałem pozostać we dworku. Otworzono okiennice, drzwi i okna, wnet ciepłe słońce wpadło do malutkich izdebek starego szlacheckiego dworku, zaigrało rozkosznie na przepalonych szybkach, i wkrótce gwarno i wesoło było w tych ścianach które już dawno nie słyszały ludzkiéj mowy.

Cieszył się kwestarz ze swojemi klonowiakami, którzy go obsypywali różnemi pieszczotami, lecz że spieszne było w dalszą drogę braciszkowi, po małym wypoczynku pożegnał swoich i mnie, obiecując być nazajutrz z powrotem w Klonowie.

Tak więc po kilku godzinach od przybycia do Klonowa, już sam, zalecony gospodarzom tutejszym przez kwestarza, przechadzałem się po małym pokoiku dworskim, rozmawiając o tem i o owem ze starszym gromady, który z wesołą miną, ujęty pod bok lewą ręką, z wyciągniętą naprzód nogą i powtarzając ciągle tutejsze — zdrajca i zdrajca, to ochotnie odpowiadał na moje zapytania, to śmiało zaspakajał swoją ciekawość. Szczęśliwie udało mi się podbić wieśniaka, wkrótce wygadał się ze wszystkiego, co się tyczy przeszłości Klonowa, a że wieczór nadchodził, zamówiłem sobie na nocne posłanie kupę świeżego siana, którego aromatem każden podróżnik powinien się uraczyć.

Słońce się spuszczało za góry za lasy, jakich ta okolica pełna aż do przesytu; wyszedłem przed dworek i daléj drożyną, które w cudownych szlakach to nikną, to błyszczą na wzgórzach, opasując dolinę w całéj rozmaitości załamań. Wieczór w dolinie, ujętéj w wysmukłe ramiona gór Śto Krzyzkich, wieczór na wyniosłościach roztaczających w około wspaniałe obrazy — to cudna uczta uczucia i myśli z pięknem natury; urosnąć i odmłodnieć na chwilę można, zrozumiawszy to majestatyczne pożegnanie słońca z ziemią, dnia z pracą i zabiegami rolnika.

Klonów złożony z kilkunastu domów, po części zamożnie stawianych, leży w ostatniem wydatniejszem zajęciu systemu Łysicy, poczynając od szczytu góry właściwie Śto Krzyzkiéj, a idąc w stronę północno-zachodnią.— Położenie jgo przypomina wiele wsi w łańcuchu górzystym, a nawet nastręcza myśl o Wąchocku, który ze swoją doliną, ze swemi wzgórzami i rozwalinami, przedstawia podczas mgły wieczornéj, rzadki obraz złudzenia dla obcego podróżnika; jednak Klonów silniéj odcięty od reszty świata, jest jakąś tajemną siedzibą, do któréj nikt bez przewodnika trafić nie zdoła. Nie przechodzi tu żaden gościniec, żadna droga, nie płynie żadna spławna rzeka. Klonów wszystko co ma, co go otacza, posiada wyłącznie dla siebie. Chałupy pobudowane w samym dole, otoczone ogrodami, w których po kilka i kilkanaście ulic; na szczycie, to jest w samym środku pól, stoi stary dwór ze swemi zabudowaniami — to miejsce zwane dobre od niektórych obserwatorjum sandomierskiem, godne jest szkicu, nakreślonego z zapałem i miłością, do naszych starych a myślących dworków. Pole wśrodku doliny jest najlepsze, reszta zaś po wzgórzach i nadbrzeżnych spadkach, to ciężka rola zraszana coroczni

pomimo silnéj swojéj budowy w gwałtownych razach niedostateczny stawiają one opór i trzeba most rozbierać dla uniknienia szkodliwych następstw. Kto nie zna siły wodnego prądu, ten wyobrazić sobie nawet nie może, jak gwałtownem jest uderzenie tych ogromnych kawałów lodu, nawet przy miernym ich rozpędzie. Kilko calowe sznury i ogromne żelazne łańcuchy, któremi statki różne, galary i tratwy przywiązane są do brzegu, pękają jak słabe nitki, a woda wzburzona unosi z sobą swoje ofiary, które nieraz kry ścierają na miazgę.

Wracając do oczyszczenia koryta Wisły, dodać należy że jak skoro roboty poniżéj mostu ukończone zostaną, statki pójdą daléj w górę i w dół rzeki, uprzątać mnóstwo innych zawad, które dotychczas utrudniają coraz bardziéj rozgałęziającą się u nas żeglugę parową. Wisła która w gronie rzek Europejskich bardzo przeważne trzyma miejsce, bo jedynie tylko Dunaj, Dniepr i Elba, przewyższają ją w długości, jest mniéj spławną od wielu rzek przez połowę nawet mniejszych. Przyczynia się do tego nie regularność koryta, dno piasczyste i tak nierówne że są miejsca pod samą Warszawą, któremi Wisłę można podczas małéj wody w bród przechodzić, a nadewszystko opuszczenie i zaniedbanie brzegów, których staranne utrzymanie stanowi ważne ułatwienie dla spławności rzeki. Nie mówimy już o wycinaniu lasów, które na całym obszarze kraju naszego zmniejszają się w olbrzymim stosunku, chociaż i to wysuszając źródła, a tym sposobem wyniszczając przybytki uboczne, wpływa na zniżenie wody w Wiśle. Co do brzegów, najwięcéj starać się powinni o staranne ich zachowanie, wyrównanie i uporządkowanie właściciele ziemscy okoliczni, co wszakże mogłoby się to uskuteczniać małym kosztem, a wielkie by przyniosło korzyści dla nich samych nie licząc już pożytku ogółu. Tym sposobem własność ich mogłaby być uchronioną od częściowych zalewów, ciągłego podrywania brzegów i t. d. Nie mówimy już o sypaniu ziemnych bulwarków, chociaż i to niebyłoby rzeczą niepodobną, bo wszakże za granicą ciągle takie roboty bywają uskuteczniane i wielką korzyść przynoszą, ale wprost tylko o zrównaniu i skopaniu brzegów tak tylko, żeby pęd wody przy nich wyprostować i dać ma stałą zaporę. Wszakżeż to nie są tamy Hollenderskie, ani przekopanie międzymorza Suez, a przecież przy pracy i wytrwałości i takie olbrzymie roboty przychodzą do skutku. Tym sposobem statki oczyszczające miałyby ułatwioną robotę, bo muł i zapory raz wydobyte, nie gromadziłyby się z taką łatwością na nowo, a wylewy Wisły które rok rocznie prawie tyle szkód dotkliwych wyrządzają, stałyby się o wiele mniéj groźnemi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 6 Maja. Urzędowa depesza jenerała Outram donosi, że tenże w dniu 25 marca zdobył Mohamarah. Persowie mieli 200, anglicy 10 zabitych i ranionych. Persowie pierzchnęli do Szuster i Awas. Pokolenia arabskie okazały się przyjaznemi dla anglików.

Londyn 7 Maja. Według dzisiejszego *Timesa* raport jenerała Outram donosi następnie, że pobici persowie ścigani przez 400 anglików, cofnęli się z Awas do Dizful i przy tem stracili jedno działo i mnóstwo zapasów.

Wiedeń 6 Maja. Dzisiejsza *Östr. Corresp.* donosi, że koncesjoniści i tymczasowe organa zarządu wszystkich już uprzywilejowanych kolei żelaznych które jeszcze nie wydały papierów akcyjnych, nie mają takowych wypuścić w obieg do końca b. r., albo jeśliby wygotowanie ich potrzebnem było koniecznie do ukonstytuowania towarzystw kolei, takowych przynajmniéj rozdawać nie mają. W przedmiocie przedaży akcji kolei wschodnio-galicyjskiéj, obowiązek dalszéj budowy jest ubezpieczony. Zakład kredytowy oświadczył gotowość udzielić potrzebne do budowy téj kolei zaliczenia pieniężne.

Paryż 7 Maja. Dzisiejszy *Moniteur* donosi, że baron Gros udaje się jako nadzwyczajny kommisarz do Chin. Jego missja jest taka sama jak lorda Elgin. Będą oni każdy ze swojéj strony prowadzili układy których powodzenie otworzyłoby nowe pole cywilizacji chrześcjańskiéj i handlowi świata. (*Pr. St. Anz.*)

ANGLJA.

Londyn 2 Maja. Chociaż parlament jest już otwarty, publiczność Anglji i stałego lądu musi czekać jeszcze przez tydzień, nim się dowie o zasadach przyszłéj polityki rządu Jéj Kr. Mości. Mowa tronowa odczytaną zostanie w przyszły czwartek, 7 maja, i wtedy to powiemy program posiedzeń, jeśli lord Palmerston uzna za stosowne dać poznać publiczności tajemnice swego gabinetu. Powszechnie sądzą, że Jéj Kr. Mość osobiście zagai posiedzenia, a byłoby to bardzo stosowną okolicznością dla ludu do objawienia jéj powinszowań z powodu przyjścia na świat najmłodszéj córki Jéj Kr. Mości.

Od dziś do czwartku parlament zajmować się będzie jedynie składaniem przysięgi przez jego członków. Dzienniki ogłosiły już szczegóły wyboru pana Denison jako mówcy Izby. Reprezentant ten w dotychczasowym swoim zawodzie nie okazał się mówcą pierwszego rzędu, ale lord Palmerston okazał wysoką trafność sądu wybierając go z pomiędzy wielu innych członków stosunkowo nie lepiéj znanych, bo przekonani jesteśmy że on będzie równie dobrym mówcą jak pan Shaw Lefebre, co jest bez zaprzeczenia wielką pochwałą dla niego, bo wiemy że prezes Izby po którym pan Denison następuje, jest najlepszym jakiego kiedykolwiek Izba posiadała.

Świat polityczny dotąd pozbawiony jest wszelkich nowin. Lord Palmerston ma bezwątpienia prawo trzymania w ten sposób narodu w niepewności co do jego zamiarów, mimo to jednak tu i owdzie dają się słyszyć szemrania. Gdyby naczelnik gabinetu, mówią, miał co dobrego do doniesienia, nie zachowywałby tak ścisłego milczenia, a zdaje nam się że temu argumentowi nie można odmówić słuszności i trafności. Lord Palmerston przejrzawszy pole bitwy i policzywszy głosy, gotuje się pokazać Izbie niższéj strategikę parlamentową; wyprowadzić stronnictwa jedne przeciw drugim, uważając to za korzystniejsze niż przybranie postawy któraby wyraźnie wykazała różnostronne pozycje i rozstrzygnęła rozmaite kwestje pierwszorzędnéj ważności. Dla tego to będzie on ile tylko będzie można, odkładał na późniéj wszelki środek reformy parlamentowéj.

To uporczywe milczenie ministrów paraliżuje opozycję. Dopóki ona niepozna dokładnie zamiarów lorda Palmerston, będzie musiała koniecznie utrzymać się w spokojności. Położenie jéj rzeczywiście jest bardzo kłopotliwe. Jeśliby lord Palmerston sprobował odłączyć torysów liberalnych od lorda Derby i pana Disraeli, proponując środki konserwatywne, droga któréj ci ostatni będą musieli się chwycić jest z góry oznaczona; rzucą się oni na stronę ludową. Ale jeśli lord Palmerston będzie wolał korzystać z większości jaką posiada, dla zaproponowania środków popularnych, opozycja ujrzałaby się zmuszoną trzymać się w pewnym rodzaju biernego oporu. Nie jest to zbyt godne położenie, nie jest to walka takiego rodzaju jakiby powinien przedstawiać się w wielkiém zgromadzeniu reprezentacyjnem; ale czegóż można się spodziewać kiedy dowódca opozycji, pan Disraeli, i naczelnik Izby lord Palmerston, są więcéj strategikami i taktykami niż rzeczywistemi mężami stanu, i kiedy każdy z nich postępuje w duchu wprost przeciwnym swoim prawdziwym opinjom, bo wiemy aż nadto dobrze że lord Palmerston jest arystokratą z duszą i ciałem, a pan Disraeli jest prawdziwym liberalistą.

(*Indépendance Belge*).

— Czytamy w dzienniku torysoskim *The Press:* Rząd kraju wolnego nie może prowadzić interesów jak tylko wtedy jeśli jest w zupełnéj harmonji z charakterem czasu. Powiedziano że żyjemy w epoce organizacji materjalnéj, bez namiętności politycznych, ale z silną miłością narodowości. Nie godzimy się wcale na tę definicję wieku królowéj Wiktorji, ale znajdujemy w niéj zasadę według któréj rząd bez polityki może jednak rządzić. Taki gabinet musi nad wszelką miarę exaltować ważność polityki zagranicznéj a przez to zaniedbywać prawodawstwo domowe wewnętrzne.

Tymczasem polityka zagraniczna jest fatalną skałą o którą liberaliści zawsze się rozbijali. Nie mogli oni nigdy zgodzić się względem stanowczego przyjęcia systemu czysto wyspiarskiego lub rozciągłe propagandystoskiego. Wyraz narodowość był zawsze ziarnem niezgody między wigami. Tak było w roku 1783 kiedy pokój paryzki zakończył wojnę paryzką kiedy wigowie Shelburna i Chathama przyjęli jeden kierunek, a wigowie Foxa i Buckinghama zupełnie inny. Tak było w roku 1793 kiedy w kwestji czy naledy wdać się w sprawy Francji, książe Portland, lordowie Carlisle i Fitzwilliam i pan Burke, odłączyli się od nowych wi-

---

krwawym potem rolnika, pokład bowiem wszędzie skalisty, nienaruszony żadną grubą warstwą rodzajnéj ziemi; — rok rocznie wydobywa się na wierzch nowa warstwa kamieni, rok rocznie urodzaje nie bardzo tu dopiszą, bo gdy rok suchy, na wzgórzach wypali, gdy zaś rok mokry, w ziemiach wszystko wygnije. Lecz za to łąki w bujnych choć niewielkich obszarach, ciągną się zielonėm podnóżem wioski, a tak lśnią czystym kolorem, że ochota bierze przejść się po zielonym smugu, i dumną stopą zdeptać jedwabiste trawy, będące wiosenną szatą naszéj gospodyni, roli.

Nie można powiedzieć aby tu były obfite źródła wieśniaczéj zamożności, a jednak lud tutejszy jest bogaty, bo ma dostatek chleba, ma swą wesołość i fantazję, ma piękną postawę jakby ukształtowaną do górzystéj okolicy, ma swój ubiór i język, najświęciéj w prastarych formach przechowany.

Wszędzie śpiewy, wesele, wszędzie śmiechy a wszędzie jednak obfite krople potu pracy i znoju; po polach migocą sierpy i kosy; dźwięczą wesołe tony, których treści i podniebny skowronek gotówby pozazdrościć — bo téż na całem polu rozsiana jedna rodzina, to wszystko klonowiaki; a w Klonowie każdy sobie swatem, kumem, krewniakiem, tak że już i żony muszą chłopacy z za gór sobie przywozić, bo żenić się z siostrą, z kumoszką jakoś nie przystoi i niegodzi. Tu jakby jedność, najmniéj tu znajdziesz téj chciwości, właściwéj wszystkim chłopom; gdy się bawią to już wszyscy, gdy do kościoła lub do karczmy to już razem!

Szczęśliwa to jeszcze ta ziemia sandomierska, najmniéj w niéj czuć obczyzny, sama rodzi obywając się bez mędrków zagranicznych, bez tych sérowych hollendrów, którzy jak mumje zakonserwowane w swych granatowych płaszczach i w swych pokaleczonych djalektach — i w prawnukach nie doczekają się polskiéj fantazji, polskiego nabożeństwa. A kiedy sandomierskie nie spokrewniło się z tem plemieniem, prawiącem bezustanku o duchu, a będącem zimnem cielskiem, cóż dopiero Klonów, do którego każdą nowość trzeba wnieść na plecach, przez skały i góry. Nie zbłądzi tu żaden żyd handlarz, bo się boi ciemnych lasów, olbrzymich, tajemnicą pokrytych głazów; nie zabłądzi niemiec kolonista, bo go tu wnet klonowiacy wystraszą swą fantazją, co to pohulać i nieraz poczubić się lubi.

Czy wiecie téż jaki jest pierwszy wyraz, który zaszczepia się w mowie ludu naszego, gdy posłyszy dźwięk rozbity germańskiego narzecza? Oto wyraz halt! (stój) jest najpierwszym krzykiem, który posługuje władzy niemieckiego żywiołu. Dowodnie o tem przekonać się możemy, patrząc na okolice szczególniéj mazowieckie, w których kolonistów szwabów najwięcéj się rozmożyło, wszędzie gdzie oni są, chłop nasz nigdy nie zawoła stój! ale cieszy się niemieckiem halt!

Otóż tego halt nie usłyszysz na żadnéj sandomierskiéj górze, bo tu niemiec bytuje tylko w podaniach podgórskiego ludu.

Już słońce konało zupełnie a zgon jego był jasną przepowiednią świetnego zmartwychwstania. Nasycony widokiem ślicznéj doliny jakiegom nie poczuł jeszcze w ciągu méj wędrówki, wróciłem do dworku a nie rozniecając ognia, przy otwartem oknie wpatrzyłem się w pusty, zapuszczony sad, w puste, spruchniałe ule. Nie znałem jeszcze przeszłości dworku a czułem mimowoli że nie jedna historja przesunęła się przez jego progi. Nigdzie żadnych wyraźnych śladów, żadnych pamiątek — a prawda! jedyne pamiątki po mieszkańcach dworku zostały na przepalonych czerwonych szybkach: tu i owdzie brylancikiem wypisane było jednakowe imie dziewczyny,

gów i utworzyli odstępstwo które utrzymywało się tak długo jak trwała wojna, a które szczególnie objawiło się w latach 1808 i 1815.

Tak między stronnictwami jak i w dziennikach bardzo wielka była niejedność między liberalistami co do polityki zagranicznéj. Jedni są za polityką konserwatywną, przeciwną wszelkim interwencjom i starają się wynaleść środek między złudzeniem fanatycznem dla pokoju za jaką bądź cenę, a niebezpieczeństwami polityki wyzywającéj i zuchwałéj która istotnie nie przynosi rzeczywistéj chwały.

Jedna część liberalistów angielskich przychyla się do polityki hr. Grey w 1830—34 roku (wtedy kiedy książe Richmond, lord Derby, hr. Ripon i sir James Graham, byli członkowie gabinetu); inna część mniéj liczna ale hałaśliwa ciągle oświadczała się za systemem jakiego się trzyma od roku 1835.

Wobec takich niezgód wewnętrznych czyliż gabinet liberalny może opierać się na polityce wyłącznie zewnętrznéj? Kto tylko jest człowiekiem praktycznym odpowie na to przecząco. Naturalnie zatem gabinet będzie musiał zwrócić się do polityki wewnętrznéj. »Opierając się na zasadzie postępnéj reformy, ministrowie starać się będą wprowadzić wszelkie praktyczne ulepszenia w różnych instytucjach domowych,« powiedział kanclerz skarbu w Heresford. Wigowie lorda Melbourne powtarzali to samo do znudzenia. Mówili oni także o reformach i ulepszeniach, a tym czasem kredyt narodowy spadał, a ruch finansowy sparaliżowany był przez ich politykę.

Urzędowa zdolność nie jest bynajmniéj głównym charakterem teraźniejszego gabinetu, będzie on potrzebował najenergiczniejszych wysileń aby zająć się reformami sądowemi, finansami, administracją ogólną, nie licząc najwyższéj trudności bilu reformy któréj liberaliści domagają się i o który lord John Russell nie przestanie wołać.

W tych krytycznych okolicznościach sądzimy że zwycięztwo pozostanie przy tem stronnictwie które z doświadczenia pokaże że jest bardziéj angielskie i praktyczne. *(Le Nord).*

AUSTRJA.

Wiedeń 30 Kwietnia. Głównem powszechném zajęciem w obecnéj chwili w naszych urzędowych sferach, jest zawsze jeszcze podróż Jego Cesarskiéj Mości do Węgier. Wyjazd naznaczony jest na dzień 4ty maja, a pobyt Jego Ces. Mości w Peszcie ma trwać do 10go t. m. Miejmy nadzieję że pogoda która od 15tu dni ciągle jest dżdżysta i każe nam gorzko pokutować za rozkoszne lato, które nam przedwcześnie dał marzec, nie popsuje świetnych przygotowań na przyjęcie Cesarza które czynią w stolicy Węgier. Od kilku miesięcy pracują tam nad tém i nie szczędzą ani kosztów, ani starań, aby podróż Jego Ces. Mości w Węgrzech była przynajmniéj tyle świetną jeśli nie świetniejszą niż we Włoszech. Miłość własna miejscowości będzie mogła sprzeczać się o wyższość sprawionych wrażeń,—ale te dwa ustępy panowania Franciszka Józefa,—bo te dwie podróże niezaprzeczenie mają charakter wypadków politycznych, pod tym ostatnim względem mieć będą jednakowe cechy. Wspaniałość przyjmowania jest tego dowodem.

Na dziś dodamy jeszcze tylko jedną wiadomość z innéj zupełnie kategorji, to jest o przybyciu i odjeździe księcia Daniela Czarnogórskiego, który tylko trzy dni bawił w Wiedniu. Podobno nie ma on wcale powodów cieszyć się z rezultatu swego tu pobytu. Hrabia Buol jak zapewniają, nie ukrywał przed nim słusznego nieukontentowania spowodowanego przez jego samowolne czyny i ogół postępienia względem Austrji. *(Le Nord).*

FRANCJA.

Paryż 5 Maja. W usposobieniu kapitałów daje się postrzegać wyraźne ulepszenie, podobnież w dążeniach spekulacji. Te dwa żywioły naszego targu, przyłożyły się dziś do dobrego trzymania się kursów wszystkich papierów.

Rozsiewano rozmaite pogłoski, które gdyby się potwierdziły, usprawiedliwiłyby i wyjaśniły najzupełniéj większe jeszcze niż dzisiejsze podwyższenie kursów. Mówiono że projekt prawa o banku ma być w tym tygodniu przedstawiony ciału prawodawczemu i że to wskazuje iż bank zakupi za 100 miljonów renty na naszéj giełdzie. Mówiono także o projekcie prawa w przedmiocie reformy praw o stopie procentowéj, ale ta ostatnia wiadomość potrzebuje bardzo potwierdzenia.

Renta 3% rozpoczęła na 69 fr. na gotowiznę. Spadła potém do 68,75 a pod koniec podniosła się na 69,10, to jest 30 c. podwyższenia.

Interessa na termin były bardzo liczne i ożywione. Rozpoczęło się od 69,30 a skończyło na 69,40 z 30 c. podwyższenia.

— Baron Gros miał wczoraj posłuchanie u Cesarza. Zapewniają że baron otrzymał tytuł nadzwyczajnego ambassadora, jest to bardzo niezwyczajny tytuł dla posła do dworu z którym jesteśmy prawie na stopie wojennéj.

— Książe Daniel opuścił Wiedeń, nie widziawszy ambassadora tureckiego. Wiadomości z Czarnogóry są niepokojące i zapowiadają burzę za powrotem księcia. Ma on przeciw sobie Portę, Anglję i Austrję.

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, był wczoraj w teatrze Wielkiéj Opery, gdzie go się wcale nie spodziewano. Dziś wieczorem Wielki Książe obiaduje w Tuileries, ale w swoich apartamentach, a następnie przyjmować będzie rossjan obecnych w Paryżu, w pałacu hr. Kisielew.

Dziś z rana Wielki Książe udał się do kaplicy prawosławnéj przy ulicy de Berry, gdzie odbywało się nabożeństwo z powodu rocznicy imienin Najjaśniejszéj Owdowiałéj Cesarzowéj Wszech Rossji. Następnie Wielki Książe udał się do Vincennes, gdzie dla niego wykonywano rozmaite doświadczenia artyleryjskie. *(Ind. Bel.)*

HISZPANJA.

Madryt 2 Maja. Większość kortezów, przychylną jest teraźniejszemu rządowi.

Pan Martinez de la Rozza, został wybrany prezesem kongressu.

Wczoraj przybył tu ksiądz Simeoni tymczasowy nuncjusz stolicy apostolskiéj przy dworze Jéj Królewskiéj Mości.

W Maladze aresztowano kilka osób z powodu agitacji republikańskiéj. *(Le Nord).*

TURCJA.

— Czytamy w *Presse d'Orient*: Mówiliśmy niejednokrotnie o rozmaitych projektach które ciągle przedstawiane są Porcie. Pomiędzy temi które świeżo były roztrząsane, jeden szczególnie odznacza się śmiałością pomysłu, jest to projekt mostu, któryby połączył dwa brzegi Bosforu między Sali Baiar i Skutari.

Most ten pomyślany został przez inżynjera zagranicznego pana Leonard Heinke; jest to most ruchomy z nowym systemem pociągu.

Statek zbudowany specjalnie do tego użytku, ma mieć w niższéj swojéj części maszynę podobną do kieratu z dwoma bębnami na dwóch końcach. Ta maszyna byłaby wprawiana w ruch przez ściśle obliczoną siłę pary. Na dwóch bębnach połączonych z olbrzymiemi kołami zamachowemi, nawija się i odwija podwójny łańcuch przytwierdzony na obu brzegach do stosownie zbudowanych pomostów.

Statek stanowiący most, ciągniony byłby po tym łańcuchu, wyprężonym przez działanie machiny w kierunku przybycia, podczas gdy łańcuch ten odwija się w kierunku wyjścia, spada w morze i pozostawia tym sposobem wolne przejście za przesuwającym się statkiem.

Widzimy tu że budowa i mechanizm tego statku, są niezmiernie proste. *(Le Nord).*

UWAGI NAD KORZYŚCIAMI,
KTÓRE WYNIKNĄ
Z BUDOWY KOLEI ŻELAZNYCH W ROSSJI.

(Ciąg dalszy.)

Toż samo co o zbożu, powiedzieć można i o innych towarach z Rossji za granicę wywożonych. Wszystkie warunki handlu zostają pod wpływem trudności, zwłoki, cen wysokich, a niekiedy i zupełnéj niemożności dostawy z okolic Rossji środkowej. Granice atoli artykułu niniejszego nie pozwalają wchodzić w szczegóły. Jako dowód zdania powyższego, dostatecznie jest przytoczyć następujące liczby, poczerpnięte z *Roczników handlu zewnętrznego* (Annales de commerce exterieure).

Przywóz w 1853 roku do wszystkich okolic Anglji i Francji i takichże towarów, jakie wywożone bywają z Rossji.

	Anglja.	Francja.	Summa.
	t o n n:		
Zboże	1,626,000	385,000	2,011,000 (4)
Ziarno olejo.	260,000	21,000	281,000

(4) Liczby w obu tablicach przywiedzione, poczerpnięte zostały ze sprawozdań angielskiéj izby *handlowéj*, Board of trade, i ogłoszone zostały w Nrze 862 *Roczników handlu zewnętrznego*. Liczby te ściągają się nie do jednego tylko roku, albowiem tablice, w których wyszczególnione zostały przedmioty wywiezione z Rossji w 1842 roku, obejmują za rok 1853 tylko ogólne summy przedmiotów, zwykle z Rossji do Francji i Anglji przywożonych.

---

pod spodem imie młodziana a między imionami wcisnęło się spiczaste serce, wycieniowane z myślą, pochylone na bok, buchające płomieniem i przebite pięcioma zatrutemi strzałami!! Więc i tu były dramata miłosne i tu serce jakaś okrutna czy okrutny, skazał na męczarnie; — wszystko minęło, przebrzmiało, jedna tylko miłość, choć śmieszna dla nas bo naiwna, ale uczciwa i najszczęśliwsza, została tu jedyną pamiątką.

Usiadłem przy stoliku świeżo wniesionym, wyjąłem notatnik podróżny, rzuciłem go przed siebie, jakbym chciał by księżyc co wypłynął nad góry i lasy, wyczytał wszystkie moje sekreta spisane na kartkach, rozrzuconych w kształcie wachlarza, a sam z wesołym uśmiechem i zalotną myślą, nie przystępną dla wielu biedaków, zamyśliłem się o pustych ulach! Lecz nic — żadna pszczółka nie zabrzęczała, żaden nawet komar nie ukąsił mnie w rękę! księżyc płynął nad sandomierską ziemią, ja płynąłem nad całym światem a skazówka zegarka, płynęła po kreskach wyznaczonych cyrklem i pilnikiem, i stanęła właśnie na godzinie północy.

Dalej w tany z czarownicami! Może niejeden zawoła, wiedząc że jestem niedaleko Łysicy; ale nie, tu nie pląsy czarownic, nie pisk służalczych a zaklętych plemion — lecz pieśń arfy eolskiéj, poczęła dźwięczyć nieśmiało.

Tak! — przez małe okienko otwarte w połowie, zaczął przeciągać lekki wietrzyk, musnął po złoconych brzegach grubego welinu i wziął się do czytania wszystkich moich notatek, unosząc jedne z wesołym śmiechem, jęcząc nad innemi lub tęskniąc nad literą, którą nieraz drżącą ręką wypadło mi napisać. I ten wietrzyk przecz muskał brzegi welinu, potrzebując koniecznie pozłoty, do swojego brzmienia — i lekkie tony, niedosłyszane, pomieszane jak dziewica zagadnięta przez młodziana w kwestji sercowéj, stawały się coraz zrozumialsze i ja pierwszy raz posłyszałem coś na kształt arfy eolskiéj! Ale i zazdrość mnie w końcu wzięła, że ten wiatr, przybłęda Bóg wie zkąd, wyczyta wszystkie moje spisane tajemnice, że wyssie cały zapach tych listków róży, któremi przeplatane były kartki podręcznika, że wyściśnie wszystkie wstążeczki, obrazki, wierszyki i inne pamiątki dziewicze, niestety! przechodząc jak zwykle do pamiątek archeologicznych...

Wyraźnie pieśń arfy eolskiéj potężniała, aż musiałem w końcu powstać, wstrząsnąć głową aby się przekonać czy jestem w złudzeniu, czy słyszę na jawie; lecz głosy rosną, pieśń jakaś święta nosi się do koła..... nie wierzę sobie, wybiegam przed dworek. Wszędzie jasno jak we dnie, świeżo jak w weselnéj sukni a wszędzie jedna pieśń roznosi się po górach Święto Krzyzkich. Co to jest! wołam do siebie i wnet światło świec jarzących, co jak ogniki zabłysły odrazu na polach, stały się dla mnie odpowiedzią. Teraz już wyraźniéj pojąłem pieśń pielgrzymów, która w słowach obiła się o moje uszy i o uszy śpiących wieśniaków. W jednéj chwili cała wioska odżyła: wszyscy na nogach, wszyscy wybiegają witać matki, żony, siostry; wszyscy łączą swe głosy z głosami pielgrzymów i powstaje pieśń cudna, pieśń godna nieba, godna Matki Częstochowskiéj, od któréj klonowscy pielgrzymi właśnie wracają.

I mówią że u nas nie ma obrazów wielkich godnych czucia i zapału, mówią że w podróżach po kraju to czczość i niewygody same! a ten jeden obraz wierutne gaduły, czyż nie stanie za tysiąc obrazów, spotykanych po wygodnych kolejach i zajazdach zagranicznych?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Len i konopie	159,000	25,000	184,000
Wełna	53,000	25,000	78,000
Słonina	60,000	1,000	61,000
Potaż.	8,000	2,000	10,000
Summa ogólna	2,166,000	459,000	2,625,000

Przywóz takichże towarów z Rossji do Anglji i Francji w 1852 r.

	Anglja.	Francja.	Summa	
		t o n n:		
Zboże	336,940	36 934	373,874	(5)
Ziarno olejowe.	119,923	11,727	131,650	
Len i konopie. .	68,742	1,005	69,747	
Wełna.	5,781	1,226	7,007	
Słonina.	29,878	17	29,895	
Potaż	960	376	1,336	
Summa ogólna	562,224	51,285	613,509	

Wywóz przeto z Rossji samych li tylko surowych produktów na targi francuzkie i angielskie może wzmódz się w czwórnasób.

I nie jest to proste tylko przypuszczenie, lecz pewnik, którego urzeczywistnienie nie ulega wątpliwości i może wkrótce sprawdzić się, albowiem Ameryka, biorąca wraz z Rossją największy udział w olbrzymim handlu, wykazanym w pierwszéj z wyż przytoczonych tablic, posiada oddawna dobre drogi kommunikacyjne i może tylko o mały procent zniżyć ceny przewozu, podczas gdy koleje żelazne Rossyjskie mogą wywołać prawdziwe przesilenie obecnego handlu, a to przez skrócenie potrzebnego do dostawy czasu, który nieraz trwał rok cały, i przez zmniejszenie o 50 proc. kosztów przewozu. W ten sposób czynności handlowe i przemysłowe ureguluja się, zabezpieczą i ułatwią czego im dotąd brakowało.

Dodać tu należy, że przywóz wyrobów francuzkich, a szczególniéj angielskich, również się zwiększy, a szczególniéj po zmianach, jakie Rząd Rossyjski zamierza zaprowadzić w swéj taryfie celnéj.

Przy téj okoliczności nadmienić wypada, że Rossja północna nie posiada kopalni soli i węgla kamiennego.

Podczas gdy przywóz soli przez porty morza Czarnego i Azowskiego jest wzbroniony, tenże sam artykuł ulega w portach północnych małéj tylko opłacie. (6)

Również opłacą się koszta przywozu węgla kamiennego, jeżeli tylko ten artykuł opałowy można będzie wywozić wewnątrz Rossji, gdzie użytym będzie w gałęziach przemysłu, posiadających środki przewozu materjałów surowych i wyrobów swych.

Nie uszła także uwagi żadnego z ekonomistów, badających przyszłość Rossji pod względem handlowym, ważność tego państwa pod względem handlu tranzytowego pomiędzy Europą zachodnią a krajami Azjatyckiemi i Zakaukazkiemi. Nie ulega wątpliwości, iż ruch ludzi i towarów ożywi się wkrótce pomiędzy temi ostatniemi krajami, obfitującemi w dary natury, a fabryczną Europą. Linja dróg żelaznych, mających połączyć bezpośrednio sieć dróg żelaznych Niemieckich, czyli raczéj Europejskich, a Niżnim Nowgorodem z jednéj, a z Krymem z drugiéj strony, przyspieszy zapewne rozwinięcie stosunków handlowych, pomiędzy ludami wschodniemi i zachodniemi, które to stosunki. równie pod względem moralnym, jak i materjalnym, błogie przyniosą skutki.

Uwagi nad każdą z osobna linją odstąpionéj sieci dróg żelaznych.

Uwagi poprzedzające, jakkolwiek pobieżne, wskazują dostatecznie cel główny i znaczenie szczególne przedsięwzięcia, ustąpionego *Towarzystwu Głównemu Rossyjskich Dróg Żelaznych.*

Czuć się daje wewnątrz kraju potrzeba zapobieżenia obecnemu stanowi rzeczy, stojącemu na zawadzie stosownéj do potrzeb dostawie z jednych okolic Cesarstwa do drugich ziemiopłodów i innych przedmiotów surowych, stanowiących gałęź naszego przemysłu.

Na zewnątrz zaś ułatwić należy Europie przystęp do prowincji urodzajnych Rossji i dać możność nabywania tam w każdym czasie zboża i materjałów surowych, których ogromne massy potrzebuje przemysł, a w które Rossja obfituje; w zamian za te przedmioty, Rossja otrzymywać będzie towary kolonjalne, przedmioty zbytkowne, rozmaite wyroby fabryczne i niektóre materjały surowe, jako to sól i węgiel kamienny.

Rossyjskie drogi żelazne winne być przedewszystkiem na korzyść handlu obrócone.

Lecz jak z jednéj strony ożywienie handlu stanowi cel główny dróg żelaznych, tak z drugiéj strony przedsięwzięcie to połączy punkta, najwięcéj przez podróżnych uczęszczane. Następujące uwagi należycie to wyjaśnią.

Linja od Petersburga do Warszawy, wraz z koleją do granicy Prusskiéj ku Królewcowi, połączy stolicę Cesarstwa z całą środkową Europą zachodnią, mianowicie z Wiedniem, Tryestem i Włochami przez Warszawę, z Berlinem, Paryżem i Londynem przez Królewiec. Na przestrzeni téj linji znajdują się gubernje najbardziéj zaludnione, w których największy ruch panuje. Połączenie jéj nareszcie z linją Dynaburgsko-Libawską, przedłuży na morzu Baltyckiém o 5 miesięcy dotychczasową sześcio-miesięczną żeglugę zatoki Findlandzkiéj, i w ten sposób utrwali się kommunikacja między Petersburgiem i morzem Baltyckiém, którego część północna przez cały prawie rok jest dostępną dla żeglugi.

W lecie do téj linji zwróci się cała działalność, podtrzymywana obecnie za pomocą żeglugi parowéj pomiędzy Szczecinem, Lubeką i Petersburgiem.

W obecnym czasie podróż z Petersburga do Berlina odbywa się w 7 dni lądem i w półczwarta dnia morzem Baltyckiém, którego część północną lody przez sześć miesięcy pokrywają. Za pomocą kolei żelaznéj wprost do Berlina idącéj, to ostatnie miasto odległem będzie od Petersburga tylko o 36 godzin drogi. W stosunkach zatem Petersburga z Europą zyska się w zimie przynajmniéj 5, a w lecie 2 dni czasu, a obok tego zmniejszą się znacznie koszta podróży, a szczególniéj w zimie.

Nareszcie linja łącząca się w Dynaburgu z koleją żelazną idącą z Kurska do Libawy, ułatwi przywóz produktów z Rossji środkowéj do gubernji Pskowskiéj, Witebskiéj i Wileńskiéj oraz dostawę do Petersburga i Warszawy rozmaitych towarów, do portu Libawskiego z zagranicy przywożonych.

Kolej żelazna Petersburgsko-Warszawska nie ma czego obawiać się spółzawodnictwa żeglugi parowéj na morzu Baltyckiém, ze wszystkich linji całéj sieci, kolej ta przyciągać będzie najwięcéj podróżnych.

Linja ta stanowić będzie główną drogę handlu lądowego Rossji z Europą. Handel ten i teraz już znaczny, bardziéj jeszcze wzrośnie na skutek przyłączenia się Rossji do ogólnego systemu dróg żelaznych Europejskich, do którego dotąd nie należała.

Linja z Kurska lub Orla do Libawy. Wykazaliśmy już powyżéj korzyści, jakie ta linja przyniesie handlowi i wewnętrznemu i zewnętrznemu Rossji. Libawa, położona na północ od Memla, na brzegu Kurlandji, jest portem bardziéj na zachód niż inne porty Rossyjskie posuniętym. Port znajduje się w pozycji najdogodniejszéj względem portów zagranicznych z którymi Rossja zostaje w największych stosunkach. Leży on o półczwarta stopnia szerokości na południe od Petersburga, i o 1½ stopnia na południe od wejścia do zatoki Rygskiéj. Przy każdym prawie stanie wiatru, mogą doń wpływać okręty. Zamarza on tylko w razie nadzwyczaj srogiéj zimy i wówczas żegluga ustaje tam na miesiąc lub eo najwięcéj na sześć tygodni.

Na skutek tak dogodnéj pozycji, port Libawski przedstawia dla frachtów i ubezpieczeń 25% oszczędności w porównaniu z Rygą i 40% w porównaniu z Petersburgiem.

Korzyści atoli jakie przyniesie kolej żelazna Kursko-Libawska, zasadzają się nie na powyższéj, jakkolwiek znacznéj oszczędności, lecz na znacznym rozwoju stosunków międzynarodowych Rossji z Europą. (d. c. n.)

(5) Podług szczegółów podanych przez *Obraz ruchu handlu zewnętrznego rossyjskiego*, i ogłoszonych po wyjściu na świat powyższych roczników, wywóz zboża z Rossji do obu krajów wynosił w 1853 roku

	czetwierti
do Anglji	3,269,051
do Francji	2,024 997
	5,294,048

(6) 40 kop. za pud. W roku 1853 przywieziono soli do Rossji około 10,220,000 pudów, co służy nowym dowodem utrudnionego wewnątrz kraju przewozu, albowiem mało jest krajów bardziéj od południowych gubernji Rossji w sól obfitujących. Podług p. Tęgoborskiego, ogólna produkcja soli w Rossji wynosi 480-miljonów kilogramów; dodać do tego należy, że Rossja ma wiele nietkniętych jeszcze pokładów soli, a niektóre kopalnie są mało exploatowane z powodu trudności dostawy soli do okolic brak jéj czujących; wiadomo, że najbogatsze pokłady soli znajdują się w Bessarabji, Krymie i w guberniach Saratowskiéj, Permskiéj Astrachańskiéj i Orenburgskiéj.

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Czaplicki Ign. ob. z Opinogóry nr 476, *Dzierzbicki* Wład. ob. z Pomarzan nr 1313, *Jagiełło* St. doktór z Kijowa nr 584, *Krasicki* Zyg. ob. z Kowla nr 634, *Piątkowski* Ant. ob. z Piątku nr 556, *Potocki* Hen. hr. z Chrząstowa nr nr 613, *Rzeszotarski* Dominik obyw. z Stolnik nr 476. *Rembieliński* Alex. ob. z Krośniewic nr 472, *Rajten* Stefan ob. z gub. Mińskiéj nr 414, *Skrzynecki* Albert ob. z gub. Mińskiéj nr 414, *Sędzimir* Alex. ob. z Szlubowa nr 556, *Spirydonowicz* Wład. urzęd. z Grodna nr 476, *Wysocki* Grzegorz sekret. kolleg. z Paryża nr 414, *Zawadzki* Michał ob. z Częstowy nr 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY

Hr. *Krasiński* Wincenty jenerał adjutant JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI członek rady Państwa i rady administracyjnéj królestwa do Potoku Złotego, *Czarkowski* Felix ob. do Dobrzelina, *Dobrowolski* Ksawery ob. do Krępy, *Hołyński* Stefan ob. do Radzanowa, *Jasieński* Boles. ob. do Rochowa, *Korzeniowski* Juljusz obyw. do Brześcia Lit., *Kuszel* Atanazy ob. do Skowronnego, *Lemański* Edm. ob. do Zagórza, *Rajski* Nepomucen ob. do Studzianki, *Skórkowski* Teod. ob. do Opoczna, *Walęcki* Ign. ob. do Wielunia, *Wańkowicz* Sta. ob. do Brześcia Lit., *Zawidzki* Konstanty dyrektor fabryki cukru do Paryża.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 189, wyjechało 201.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 16, a statkiem *Płock* osób 57, wczoraj statkiem *Narew* odpłynęło osób 18, a statkiem *Płock* osób 66.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 9 Maja 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	18
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	82	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	62	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	62	—	—
z roku 1855			104	62	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 7 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	90	93	60
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	95	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	27½	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	85	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 43⅓
od listów zastawnych kop. 22⅝
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 37½

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.